

## George Weigel: O potrzebie ekumenicznego resetu

Od początku lat 60. Watykan był zafascynowany ideą dwustronnego porozumienia z rosyjskim prawosławiem. Niezależnie od jego szlachetnych intencji, było to błędne posunięcie i nadszedł czas na ekumeniczny reset. Jeśli dwie z najbardziej skorumpowanych organizacji na świecie — Międzynarodowy Komitet Olimpijski i FIFA mogą zerwać stosunki z Rosją z powodu jej śmiertelnej agresji, Watykan z pewnością może poinformować patriarchę Cyryła, że kontakty ekumeniczne Stolicy Apostolskiej z rosyjskim prawosławiem są zawieszane do czasu, aż Cyryl potępi inwazję na Ukrainę — pisze George Weigel.

Na początku lat pięćdziesiątych poznałem Cyryła, obecnie Patriarchę Moskwy i Całej Rusi, gdy Władimir Michajłowicz Gundiajew był głównym ekumenicznym urzędnikiem Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Okazją była kolacja zorganizowana w Bibliotece Kongresu przez Jamesa H. Billingtona, którego historia kultury rosyjskiej, *Ikona i topór*, pozostaje klasycznym dziełem na ten temat. Metropolita Cyryl, jak go wówczas nazywano, sprawiał na mnie wrażenie wyrafinowanego kosmopolity, niestroniącego od lepszych rzeczy w życiu; nie było w nim nic z Dostojewskiego ascety czy mistyka. I jeśli wydawał się mniej kościelnym, niż wytwornym i światowym dyplomatą w kościelnym stroju, to trzeba przyznać, że imponowało mi chłodne opanowanie, z jakim odgrywał tę rolę. Znaczna część rozmowy przy stole i późniejszych rozmów przy kolacji toczyła się wokół

możliwości przekształcenia Rosji w sprawnie działającą demokrację — perspektywy, wobec której, jeśli dobrze pamiętam, Cyryl wykazywał spory, choć kulturalny, sceptycyzm.

Później, badając jego biografię, pewne sprawy związane z Cyrylem nabrały większej wyrazistości.

W 1971 r., w wieku zaledwie 25 lat, ówczesny archimandryta Cyryl został wysłany przez patriarchat moskiewski jako przedstawiciel rosyjskiego prawosławia do Światowej Rady Kościołów w Genewie. Dziesięć lat wcześniej reżim sowiecki, prowadzący wówczas drakońskie prześladowania, w wyniku których zamknięto połowę cerkwi prawosławnych w kraju, „zezwoił” Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej na przystąpienie do Światowej Rady. Motywy, jakimi kierował się reżim, były jednak mało ekumeniczne. Rosyjscy przedstawiciele prawosławni w Radzie Światowej zostali starannie wybrani przez KGB, radziecką tajną służbę wywiadowczą; ich zadaniem było zablokowanie wszelkich prób zakwestionowania łamania wolności religijnej przez Związek Radziecki, a jednocześnie uczynienie z Rady Światowej stałego krytyka Zachodu. Wszystko to zostało szczegółowo opisane w książce „Miecz i tarcza”. Z tego bezcennego źródła nie sposób nie wyciągnąć wniosku, że Cyryl był co najmniej współpracownikiem KGB; być może był agentem KGB, jak Władimir Putin.

W okresie rządów Putina kariera kościelna Cyryla rozwijała się pomyślnie, a on sam podobno stał się człowiekiem zamożnym — jeśli nie na tak kolosalną skalę jak sam Putin, to do tego stopnia, że kiedyś, ku swojemu zakłopotaniu, został sfotografowany z zegarkiem Breguet wartym 30 tys. dolarów, który, jak przypuszczał, był ukryty pod szatami.

*Patriarcha Cyryl próbował  
zapewnić osłonę dla  
niesprowokowanej i brutalnej  
agresji Putina na Ukrainę*

(Rosyjska Cerkiew  
wylała lawinę  
propagandy  
sugerującej, że  
zdjęcie zostało  
spreparowane, choć  
wydaje się, że  
późniejsza

fotografia, która została wyretuszowana w obronie Cyryla, niezręcznie pokazywała odbicie zegarka na błyszczącym blacie). Niezależnie od jego sytuacji finansowej, nie ulega wątpliwości, że od czasu wyboru na patriarchę w 2009 roku Cyryl był wiernym sługą państwa rosyjskiego. I chociaż reakcyjne kręgi prawosławne odbiły mu się czkawką za spotkanie z papieżem Franciszkiem w Hawanie w 2016 roku, musiał wiedzieć, że niezależnie od wewnętrznego sprzeciwu ze strony antyrzymskich duchownych i wiernych, Kreml i jego władcy — bez których zielonego światła spotkanie w Hawanie nie doszłoby do skutku — mają jego poparcie.

Nie powinno zatem dziwić, że patriarcha Cyryl próbował zapewnić osłonę dla niesprowokowanej i brutalnej agresji Putina na Ukrainę, która od dawna utrzymuje, że jest częścią „rosyjskiego miru”, „rosyjskiego świata”. Wojna na Ukrainie, jak powiedział w czwartym dniu rosyjskiej inwazji na sąsiada, została spowodowana przez „ciemne i wrogie siły zewnętrzne”, „siły zła” i „ataki złego”.

To, że Cyryl działa jako narzędzie rosyjskiej władzy państwowej, nie jest niczym nowym. Robi to od dziesięcioleci. Jednak jego oświadczenie z 27 lutego wyznaczyło nowy poziom, celowo powołując się na obrazy chrześcijańskie, aby zafałszować to, co dzieje się na Ukrainie.

*Profanacyjna agitacja Cyryla  
podkopała także jego własny  
Kościół na Ukrainie*

Techniczne słowo  
określające takie  
celowe, niewłaściwe  
użycie rzeczy Bożych  
jest po prostu  
błuźnierstwem.

Profanacyjna

agitacja Cyryla podkopała także jego własny Kościół na Ukrainie,  
którego zwierzchnik, metropolita Onufry, potępił rosyjską inwazję.

Od początku lat 60. Watykan był zafascynowany ideą dwustronnego porozumienia z rosyjskim prawosławiem. Niezależnie od jego szlachetnych intencji, było to błędne posunięcie i nadszedł czas na ekumeniczny reset. Jeśli dwie z najbardziej nikczemnych i skorumpowanych organizacji na świecie — Międzynarodowy Komitet Olimpijski i FIFA, światowy hegemon piłki nożnej — mogą zerwać stosunki z Rosją z powodu jej śmiertelnej agresji, Watykan z pewnością może poinformować patriarchę Cyryla, że kontakty ekumeniczne Stolicy Apostolskiej z rosyjskim prawosławiem są zawieszane do czasu, aż Cyryl potępi inwazję na Ukrainę, udowadniając tym samym, że nie jest marionetką Putina.

*George Weigel*

Tekst ukazał na stronie First Things